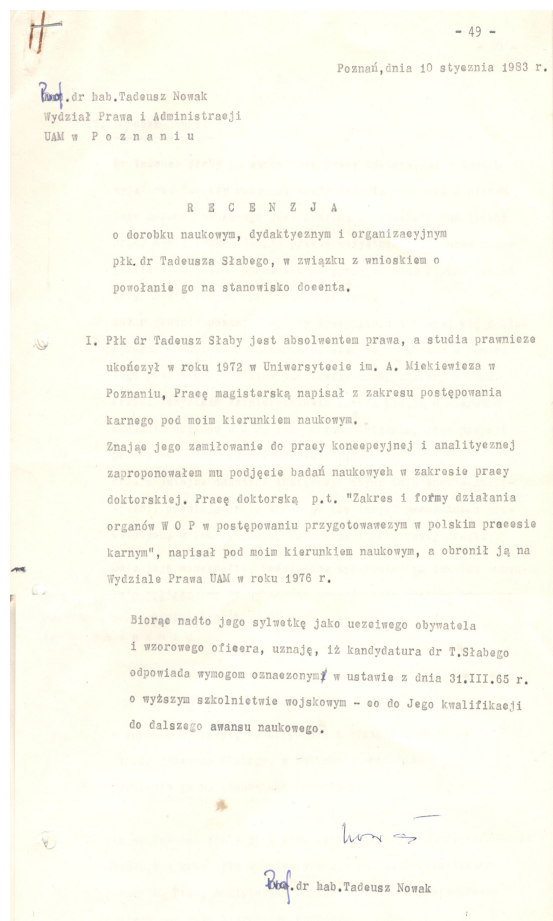


W 1985 roku **wszczęty zostaje mój przewód habilitacyjny** (w tamtym czasie, aby otrzymać tytuł profesora zwyczajnego należało wcześniej uzyskać tytuł doktora habilitowanego). Otrzymuję stypendium. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że moja osobista działalność naukowo – dydaktyczna na zajmowanym w tym czasie stanowisku miała charakter inspirujący dla pozostałych, zasadniczych kierunków studiów uczelni wojskowej. Organizowane konferencje naukowe, publikacje i „sekretarowanie” w prowadzonym (byłem Sekretarzem Komitetu Redakcyjnego) miesięczniku „Poglądy i Doświadczenia” to nie tylko moje osiągnięcia – ale równocześnie opiniotwórcza działalność dla Komendanta i innych kierowników Katedr (**general Kozłowski** po każdy „cywilnym dokonaniu” – nakazywał organizację pokazów prawdziwie wojskowych na poligonie i jak mówił dla cywilów). Pamiętam, że jeden raz w takim „podsumowaniu” uczestniczył późniejszy biskup polowy **Sławoj Leszek Głódź**. Mnie zwolniono z opieki „konsumenckiej” nad kapelanem? Podobnie było w okresie Stanu Wojennego - zostałem zwolniony z udziału w spotkaniach z kadrą naukową wrocławskich uczelni cywilnych.



Żona Józefa podejmuje pracę w sekretariacie **X Liceum Ogólnokształcącego** przy ulicy Kasprowicza we Wrocławiu; do tego Liceum uczęszcza **syn Piotr**.

W 1982 roku stan zdrowia **Taty i Mamy** znacznie się pogorszył. Nie był też w planie przyjazd do Tuczemp nas dzieci Agnieszki z mężem lub mój powrót. Za usilną namową Rodzice postanawiają opuścić rodzinną wioskę. Do rozważenia był wyjazd do Świnoujścia lub Poznania. Wybrali Poznań. Sprzedają swój dom. Otrzymujemy prezenty finansowe. Zamieszkują z córką **Agnieszką** i jej mężem **Łukaszem** oraz wnukami **Madzią, Tomkiem i Maćkiem** przy ulicy Szreniawskiej.

Piękny nowy dom; **Babcia** ( tak mówił Łukasz do Teściowej ) dla szybszej adaptacji w nowe środowisko otrzymuje na wyłączność cały ogród ; Łukasz kupuje kilka kurek ( było ich ponad 50 ); króliki; no i co najważniejsze – do kościoła było 100 metrów. Niestety Tato chorował coraz bardziej. W listopadzie 1983 roku przebywa na chirurgii Szpitala Wojskowego; w Poznaniu ;operacja i niestety **o d c h o d z i o d n a s** w wieku 73 lat. **Mama żyje do 2000 roku, umiera mając 85 lat.** Także choruje. Umiera w domu. Oboje pochowani zostali w Poznaniu na cmentarzu Górczyńskim. **Oboje byli dobrymi rodzicami. Żałuję, że tak mało rozmawiałem z Rodzicami o ich życiu, o ich przodkach, o życiu w Tuczempach.**